

Sygn. akt II K 210/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2017 r.

Sąd Rejonowy w Skierniewicach II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Katarzyna Wielichowska-Opalska

Protokolant: Andżelika Pruk, Krzysztof Nowakowski, Kornelia Talabińska

bez udziału Prokuratora

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 3 lipca 2017 roku, 7 sierpnia 2017 roku, 11 września 2017 roku i 11 października 2017 roku

sprawy:

M. C., syna J. i M. z domu W., urodzonego (...) w S.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 11 lutego 2017 roku około godziny 8.40 w S. na ulicy (...), województwo (...), prowadził w ruchu lądowym samochód osobowy marki (...) o numerze rejestracyjnym (...), będąc w stanie nietrzeźwości, stwierdzonym na podstawie badań urządzeniem alkometr, które wykazały: I -1,05 i II - 1,13 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu,

to jest o czyn z art. 178a § 1 k.k.,

1. oskarżonego M. C. uznaje za winnego popełnienia zarzuconego mu czynu, którym wyczerpał dyspozycję art. 178a § 1 k.k. i za to na podstawie art. 178a § 1 k.k. wymierza mu karę 100 (sto) stawek dziennych grzywny, wysokość jednej stawki ustalając na kwotę 10 (dziesięć) złotych;
2. na podstawie art. 42 § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 3 (trzech) lat;
3. na podstawie art. 63 § 4 k.k. na poczet środka karnego orzeczonego w pkt 2 zalicza oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy od dnia 11 lutego 2017 roku do dnia 11 października 2017 roku,
4. na podstawie art. 43a § 2 k.k. orzeka wobec oskarżonego świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 zł (pięć tysięcy złotych) na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej;
5. zwalnia oskarżonego w całości od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

Sygn. akt II K 210/17

UZASADNIENIE

M. C. jest właścicielem samochodu osobowego marki (...) o numerze rejestracyjnym (...). Jest on także właścicielem nieruchomości położonej w S. przy ulicy (...), na której znajdują się pomieszczenia gospodarcze wynajmowane przez oskarżonego różnym podmiotom.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 75).

W dniu 11 lutego 2017 roku około godziny 8.40 ulicą (...) w stronę ulicy (...) w S. poruszali się radiowozem dwaj funkcjonariusze Policji: Jarosław Tartanus i Arkadiusz Gajek. W pewnej chwili policjanci dostrzegli jadący z naprzeciwka pojazd marki (...) w ciemnym kolorze, który zjechał częściowo na ich pas jezdni. Zaniepokojeni sposobem kierowania pojazdem przez kierowcę (...) funkcjonariusze Policji postanowili zawrócić i jechać bezpośrednio za nim aż do jego zatrzymania. Po chwili kierujący (...) wjechał na teren posesji przy ulicy (...) i zatrzymał się. Kierujący radiowozem zatrzymał się obok, po czym Arkadiusz Gajek podbiegł do drzwi kierowcy (...). Po chwili do samochodu doszedł również J. T., który poprosił oskarżonego o okazanie dokumentów pojazdu i zgaszenie silnika. Już wtedy obaj funkcjonariusze poczuli z wnętrza auta silną woń alkoholu, a nadto po wyglądzie oskarżonego wywnioskowali, że znajduje się w stanie nietrzeźwości (miał mętny wzrok, bełkotliwą mowę, spowolnione ruchy).

(zeznania Jarosława Tartanus, k. 20v-21, 80-82; zeznania Arkadiusza Gajka, k. 26v-27, k. 102-103).

Kiedy Jarosław Tartanus legitymował oskarżonego, Arkadiusz Gajek podszedł do auta od prawej strony i zajrzał do środka. Nie dostrzegł wówczas żadnych butelek lub puszek po alkoholu.

(zeznania Arkadiusza Gajka, k. 27).

Poproszony o opuszczenie auta M. C. udał się do radiowozu, gdzie dokonano jego badania urządzeniem alcoblue, którego lampka zapaliła się na czerwono. Następnie do oskarżonego i funkcjonariuszy Policji doszedł D. N., który zaoferował zabezpieczenie pojazdu (...).

(zeznania D. N., k. 31v; zeznania Jarosława Tartanus, k. 20v-21, 80-82; zeznania Arkadiusza Gajka, k. 26v-27, 102-103; pokwitowanie, k. 5).

Wobec powyższego policjanci udali się wraz z oskarżonym do Komendy Policji w S., gdzie dokonano pomiaru stanu jego trzeźwości urządzeniem alkometr, które wykazało 1,05 (o godz. 8:47) i 1,13 (o godz. 8:48) mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu. Po badaniu oskarżony powiedział, że wypił tego dnia w godzinach porannych alkohol w ilości 400 ml wódki.

(zeznania Jarosława Tartanus, k. 20v-21, 80-82; zeznania Arkadiusza Gajka, k. 26v-27, 102-103; protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości, k. 2-3).

Oskarżony M. C. ważył w lutym 2017 roku ok. 82 kg.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 104).

Granica błędu przy badaniu stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu w przypadku urządzenia Alkometr A2.0 wynosi 0,03 promila.

Przy przyjęciu wagi oskarżonego na 82 kg, maksymalne teoretyczne stężenie alkoholu w jego krwi po spożyciu 400 ml 40 procentowej wódki mogłoby osiągnąć wartość 2,22 promila.

Przy spożyciu alkoholu na czczo maksymalne jego stężenie w organizmie może wystąpić już po upływie około 30 minut.

W ciągu 7 minut nie jest możliwym, aby uzyskane stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu było efektem spożycia przez oskarżonego jedynie 400 ml wódki tuż przed badaniem. Nie jest również możliwym, aby było ono efektem spożycia przez oskarżonego jedynie 400 ml wódki około godziny 6.30 rano.

(opinia biegłego, k. 95-96).

W dniu 17 lutego 2017 roku Prokurator Prokuratury Rejonowej w S. dokonał zatrzymania prawa jazdy należącego do M. C., odebranego mu w dniu 11 lutego 2017 roku.

(postanowienie, k. 11-12).

Oskarżony M. C. ma 53 lata, wykształcenie zawodowe, z zawodu jest mechanikiem. Utrzymuje się z prac dorywczych, z których osiąga dochód w kwocie około 1500-1800 złotych miesięcznie. Jest ojcem trojga dorosłych dzieci, nie pozostających na jego utrzymaniu. Jest właścicielem nieruchomości położonej w S. o powierzchni około 5.000 m², na której znajdują się magazyny. Obecnie trwa egzekucja komornicza w odniesieniu do tejże nieruchomości.

Oskarżony nie był dotąd karany, nie leczył się psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo.

(dane osobopoznawcze, k. 74-75; dane o karalności, k. 110).

W toku postępowania przygotowawczego oskarżony M. C. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dniu 11 lutego 2017 roku jechał ulicą (...) samochodem (...). Nie zauważył wówczas żadnego radiowozu jadącego za nim. Tego dnia był zdenerwowany, gdyż osoba, która wynajmowała od niego pomieszczenia gospodarcze, zrezygnowała z dalszej współpracy. Oskarżony miał wtedy w aucie 2 butelki wódki o pojemności 200 ml i wypił je zaraz po tym, jak wjechał na swój plac przy ulicy (...). Zajęło mu to około minuty. Po tym czasie na plac wjechał radiowóz, z którego wysiadło dwóch policjantów i podeszło do niego. Funkcjonariusze kazali oskarżonemu dmuchać w urządzenie kontrolne, a następnie zabrali go na Komendę.

Oskarżony dodał, że tego dnia na placu znajdowali się jeszcze D. N. i S. T., którzy jednak nie mogli widzieć tego, co oskarżony robił w samochodzie, gdyż byli daleko.

M. C. wyjaśnił nadto, że w dniu 11 lutego 2017 roku wstał około godziny 5.00 rano, do czasu kontroli policyjnej niczego nie jadł i nie pił, za wyjątkiem wódki w ilości 400 ml. Wskazał, że tę wódkę woził w samochodzie około dwóch dni, była to najprawdopodobniej wódka żytnia, czysta.

Oskarżony dodał, że ma 175 cm wzrostu i waży około 82 kg.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 36).

Na rozprawie oskarżony także nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że wypił dwie dwusetki wódki po wjechaniu na posesję. Wskazał, że kupił tę wódkę dzień wcześniej i woził w aucie. Dzień przed zatrzymaniem wymówiła mu dzierżawę osoba, której danych oskarżony nie potrafił wskazać z pamięci. Dodał, że napił się wódki z tego względu, iż został pozbawiony dochodu. Wcześniej przez okres pół roku osoba ta wynajmowała od niego magazyny i zajmowała się wykonywaniem klimatyzacji. Oprócz tego człowieka oskarżony wynajmował też pomieszczenia D. N. i mężczyźnie o imieniu R.. M. C. wyjaśnił, że napił się alkoholu przed tym, jak zobaczył wjeżdżających na jego plac policjantów. Zaprzeczył, by powiedział do funkcjonariuszy, że wypił tego dnia rano 400 ml wódki, zresztą oni go o to nie pytali. Dodał, że w trakcie kontroli butelki po wódce znajdowały się na podłodze za siedzeniem, ale nie pokazywał tych butelek policjantom, gdyż nie pomyślał, że będzie oskarżony o prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Wyjaśnił też, że policjanci nie przeszukiwali jego auta i nie widzieli tych butelek. Wskazał, że posprzątał je sam dwa dni po zatrzymaniu.

M. C. wyjaśnił, że jego sytuacja finansowa jest bardzo zła.

Dodał, że miał wyłączony silnik samochodu w chwili, gdy podeszli do niego policjanci. Zaprzeczył, by funkcjonariusze mu się przedstawiali, jak również by widział ich wcześniej zanim wjechał na swój plac.

Oskarżony wyjaśnił też, że raczej nikt nie widział tego, jak on spożywał w aucie alkohol, gdyż D. N. i S. T. byli w odległości około 50 metrów. Dodał, że D. N. odebrał go z Komendy, ale oskarżony nie pokazywał mu butelek po alkoholu, który wypił tego dnia.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 75-76).

Na rozprawie w dniu 3 lipca 2017 roku oskarżony wyjaśnił, że radiowóz policyjny nie miał włączonego sygnału dźwiękowego, miał jedynie świetlny (ale włączony już po wjechaniu na teren posesji przy ul. (...)).

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 82).

Na rozprawie w dniu 7 sierpnia 2017 roku oskarżony wyjaśnił, że w dniu 11 lutego 2017 roku nie pił żadnego innego alkoholu aniżeli ten wypity tuż przed zatrzymaniem, tj. 400 ml wódki. Wskazał, że poprzedniego dnia też raczej nie pił alkoholu.

(wyjaśnienia oskarżonego, k. 104).

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się na zeznaniach Jarosława Tartanusa i Arkadiusza Gajka oraz treści obiektywnych dowodów w postaci protokołów badania stanu trzeźwości, danych o karalności.

Sąd odmówił waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego i uznał, że stanowiły one wyraz linii obrony przyjętej przez niego na użytek toczącego się postępowania. Twierdzenia oskarżonego były bowiem nie tylko nielogiczne i sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego, ale także sprzeczne w wielu szczegółach z tymi zeznaniami S. T. i D. N., które w zamierzeniu obrony miały stanowić oparcie dla wersji zdarzenia prezentowanej przez M. C..

Przecząc temu, iż w dniu 11 lutego 2017 roku prowadził w stanie nietrzeźwości pojazd mechaniczny, oskarżony wyjaśnił, że wprawdzie spożył alkohol (w ilości 400 ml wódki), ale zrobił to tuż przed wylegitymowaniem go przez policjantów, po wjechaniu na posesję przy ulicy (...). Zapytany o powody spożycia w tak krótkim czasie znacznej ilości wysokoprocentowego alkoholu oskarżony wskazał, że był zdenerwowany, gdyż dotychczasowy dzierżawca jednego z należących do niego magazynów wypowiedział mu umowę dzierżawy. Wskazać jednak należy, że owo wypowiedzenie umowy dzierżawy miało miejsce dnia poprzedniego, a zatem całkowicie nielogiczne jest to, że oskarżony – wedle jego słów – miał wypić 400 ml wódki ze zdenerwowania dopiero dnia następnego, w godzinach porannych, na czczo. Oskarżony nie potrafił nadto racjonalnie wytłumaczyć tego, dlaczego wypił ów alkohol właśnie po wjechaniu na plac przy (...).

Sprzeczne nadto z doświadczeniem życiowym jest to, by oskarżony – przy założeniu prawdziwości jego słów o tym, że wypił alkohol tuż przed zatrzymaniem – nie poinformował o tym fakcie interweniujących funkcjonariuszy Policji, skoro oczywistym było, że w trakcie kontroli dojdzie przecież do ujawnienia jego stanu nietrzeźwości. W trakcie przedmiotowego zdarzenia oskarżony ani razu nie wspomniał policjantom o tym, że alkohol wypił po tym, jak zakończył jazdę autem – w szczególności nie uczynił tego ani bezpośrednio po jego wylegitymowaniu na posesji przy (...), ani też później, na Komendzie Miejskiej Policji w S.. Wręcz przeciwnie – w trakcie badania stanu trzeźwości na Komendzie Policji oskarżony podał (i zostało to zanotowane w treści protokołu z badania, jak również zeznawał o tym policjant na rozprawie), że wypił alkohol w ilości 400 ml wódki tego samego dnia we wczesnych godzinach porannych, tj. o godz. 6.30.

Na poparcie swoich słów oskarżony dodał, że w jego samochodzie znajdowały się butelki po alkoholu, który wypił tuż przed zatrzymaniem, leżące na podłodze za fotelem. Pomijając nawet niewyjaśnienie tego, dlaczego oskarżony owych butelek nie pokazał od razu policjantom, zauważyć trzeba, że wersji oskarżonego przeczą depozycje świadka Arkadiusza Gajka, który w postępowaniu przygotowawczym twierdził, że gdy Jarosław Tartanus legitymował oskarżonego, to on doszedł do (...) od prawej strony (pasażera) i nie widział żadnych opakowań (butelek, puszek) po alkoholu. Z zeznań obu funkcjonariuszy policji wynika zresztą, że nie widzieli oni potrzeby sprawdzania auta oskarżonego pod kątem znajdującego się tam alkoholu (lub opakowań po nim), jako że ani na chwilę nie stracili kierującego autem z oczu, a tym samym było dla nich oczywiste, że nie zdążyłby on wypić żadnych płynów lub zjeść jakiegokolwiek jedzenia.

Oskarżony twierdził, że butelki po wypitym alkoholu posprzątał dwa dni po zdarzeniu z 11 lutego 2017 roku. Tymczasem z zeznań S. T. wynika, że to ten ostatni wyrzucił butelki po wódce trzy dni potem.

M. C. konsekwentnie twierdził, że jadąc ulicą (...) nie widział jadących za nim policjantów, radiowóz nie miał włączonych sygnałów dźwiękowych ani świetlnych i dostrzegł go dopiero na swoim placu. Jednocześnie z relacji wszystkich świadków (w tym również D. N. i S. T.) wynika, że radiowóz miał włączony co najmniej sygnał świetlny. Świadek Jarosław Tartanus twierdził, że włączony był również sygnał dźwiękowy, ale okoliczności tej nie był w stanie potwierdzić z całą kategorycznością Arkadiusz Gajek ani żaden z pozostałych świadków i stąd Sąd uznał tę okoliczność za nieudowodnioną. Niezależnie od tego, w ocenie Sądu, nie zasługują na walor wiarygodności wyjaśnienia oskarżonego o tym, że nie widział jadących za nim policjantów aż do momentu, gdy zatrzymali się obok niego na posesji, skoro poruszający się za Matizem radiowóz dostrzegli nawet znajdujący się kilkadziesiąt dalej świadkowie S. T. i D. N..

Wyjaśnieniom oskarżonego przeczą wiarygodne spójne, konsekwentne i kategoryczne twierdzenia funkcjonariuszy Policji Jarosława Tartanusa i Arkadiusza Gajka, którzy jednoznacznie na przestrzeni całego postępowania wskazywali, że – po pierwsze – zaniepokoił ich nietypowy sposób poruszania się pojazdu marki (...) i z tego względu postanowili za nim jechać, po wtóre – jechali bezpośrednio za nim, nie tracili go z pola widzenia, a po wjechaniu na teren posesji przy ulicy (...) w zasadzie od razu (w ciągu kilku sekund) Arkadiusz Gajek dobiegł do kierowcy pojazdu, po czym obaj poczuli woń alkoholu od kierowcy, który w żadnym razie nie wspominał, by alkoholu napił się chwilę przed zatrzymaniem.

Świadek Jarosław Tartanus szczerze przyznał, że nie sprawdzał wnętrza auta oskarżonego, gdyż nie miał żadnych wątpliwości, że jeżeli kierujący znajduje się w stanie nietrzeźwości, to był w tym stanie również podczas (mającego miejsce przed chwilą) prowadzenia pojazdu, jako że nie miał wystarczająco czasu na to, by coś zjeść lub wypić przed zatrzymaniem.

Z drugiej strony, świadek Arkadiusz Gajek w pierwszych zeznaniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego podał, że nie widział w aucie oskarżonego żadnych opakowań po alkoholu.

W tym miejscu wskazać należy, że być może istotnie funkcjonariusze Policji nie sprawdzali dokładnie tego, czy w samochodzie znajdują się jakieś butelki, skoro oskarżony sam nie mówił o tym, by napił się przed chwilą, a jednocześnie policjanci – od momentu dostrzeżenia na drodze – mieli go cały czas w zasięgu wzroku.

Zeznania Jarosława Tartanusa charakteryzują się dużą odpowiedzialnością za wypowiedane słowa; świadek ten stwierdził na przykład na rozprawie, iż nie pamięta, co dokładnie mówił oskarżony na temat ilości wypitego alkoholu oraz czasu jego spożycia, natomiast świadek był pewien, że oskarżony nie wskazywał, by wypił alkohol na chwilę przed kontrolą.

W toku rozprawy świadek Jarosław Tartanus zeznał, że jednym z zachowań kierującego (...), które wzbudziło jego niepokój, był fakt poruszania się bez świateł mijania. Wezwany do wyjaśnienia tego, z jakich względów o owych światłach mijania nie wspominał podczas pierwszego przesłuchania w sprawie, świadek przekonująco wyjaśnił, że skupił się wówczas na stanie nietrzeźwości oskarżonego oraz na wjechaniu przez niego częściowo na przeciwległy pas ruchu (o czym relacjonował także Arkadiusz Gajek), co nie oznacza, że w zachowaniu oskarżonego nie zaniepokoiły go również inne elementy.

W tym miejscu podnieść należy, że Arkadiusz Gajek i Jarosław Tartanus to osoby całkowicie obce dla oskarżonego M. C., obiektywne i nie mające żadnych powodów, by pomawiać go o postępowanie, które w istocie nie byłoby jego udziałem. W tym kontekście podkreślenia wymaga następująca okoliczność: wersja zdarzenia prezentowana przez funkcjonariuszy Policji znajduje pełne potwierdzenie w obiektywnym dowodzie z dokumentu w postaci protokołu badania trzeźwości, podczas gdy twierdzenia oskarżonego nie tylko są wewnętrznie sprzeczne i nielogiczne, ale również nie znajdują oparcia w innych dowodach zgromadzonych w sprawie.

W szczególności wskazać trzeba, że wersji prezentowanej przez oskarżonego nie uprawdopodobniają w żadnym razie zeznania S. T. i D. N., którzy w ocenie Sądu starali się przedstawić osobę oskarżonego w jak najbardziej korzystnym świetle, jednak ich depozycje nie zasługują na wiarę, gdyż były sprzeczne nawet z wyjaśnieniami samego M. C..

Świadek D. N. zeznał na przykład, że oskarżony – już po powrocie z Komendy Miejskiej Policji – mówił mu, że wypił alkohol na placu, tuż przed kontrolą, a nadto pokazywał mu butelki po wódce, gdy tymczasem oskarżony twierdził, że nie pokazywał D. N. butelek po wypitym alkoholu. Ten sam świadek twierdził także, iż w dniu 11 lutego 2017 roku M. C. stracił kontrakt z dzierżawcą dotąd część jego pomieszczeń gospodarczych kontrahentem, podczas gdy M. C. konsekwentnie wyjaśniał, że A. B. (1) wypowiedział mu umowę dzierżawy dzień przed zatrzymaniem, tj. 10 lutego 2017 roku.

Powyższe świadczy, zdaniem Sądu, o tym, że D. N. starał się za wszelką cenę wesprzeć wersję prezentowaną przez oskarżonego w niniejszym postępowaniu, która to wersja nie była jednak prawdziwa i znalazło to wyraz m. in. w drobnych szczegółach dotyczących zachowania oskarżonego.

Istotnym jest to, że ani D. N., ani S. T. nie widzieli momentu (rzekomego) spożywania alkoholu przez oskarżonego na placu tuż przed przyjazdem Policji. Wskazać trzeba, że świadkowie nie zaobserwowali tego zdarzenia nie dlatego, że stali zbyt daleko (jako że widzieli przecież inne szczegóły z przebiegu kontroli policyjnej), lecz dlatego, że takie zdarzenie po prostu nie miało miejsca.

Na pewnym etapie postępowania, idąc za sugestią obrony, Sąd zmierzał do przesłuchania w charakterze świadka A. B. (2), tj. osoby, która – wedle słów oskarżonego – miała mu wypowiedzieć umowę dzierżawy w dniu poprzedzającym zatrzymanie przez Policję. Ostatecznie Sąd odstąpił, na wniosek stron, od przesłuchania tej osoby, jako że niezależnie od jej zeznań w przedmiocie tego, czy i kiedy doszło do zerwania kontraktu z oskarżonym, okoliczność ta nie ma zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Nawet jeśli przyjąć bowiem, że sytuacja wyglądała tak, jak opisywał to oskarżony, tj., że A. B. (2) zerwał współpracę z oskarżonym w dniu 10 lutego 2017 roku, to nadal niewyjaśnionym pozostaje fakt spożycia przez niego alkoholu w godzinach porannych dnia następnego, tuż przed zatrzymaniem przez Policję, a jednocześnie na chwilę po wjechaniu na plac przy ulicy (...).

Chcąc uprawdopodobnić wersję spożycia alkoholu w czasie wskazywanym przez oskarżonego, na wniosek obrony został dopuszczony dowód z opinii biegłego z zakresu badań retrospektywnych. Konkluzje zawarte w opinii biegłego, przy jednoczesnym założeniu prawdziwości twierdzeń oskarżonego o jego wadze, wskazują w zasadzie jedynie na to, że po wypiciu tuż przed kontrolą policyjną 400 ml wódki na czczo oskarżony nie mógł następnie mieć takiego stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu, jak zostało to uwidocznione w protokole badania stanu trzeźwości. Z opinii tej wynika bowiem, że po wypiciu 400 ml wódki oskarżony (wagę 82 kg) w ogóle nie może znajdować się w stanie nietrzeźwości wynoszącym 2,31 promila alkoholu we krwi. Opinia biegłego nie pozwalała zatem w sposób jednoznaczny przesądzić tego, czy prawdziwą jest wersja prezentowana w niniejszym postępowaniu przez oskarżonego M. C., czy też wersja przeciwna. Wniosek, jaki z całą pewnością jest możliwy do wyprowadzenia w oparciu o opinię biegłego, jest następujący: o ile oskarżony M. C. w dniu 11 lutego 2017 roku znajdował się w stanie nietrzeźwości wynoszącym o godzinie 8:47 1,05 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, to albo spożył on więcej alkoholu tego dnia, aniżeli 400 ml wódki, albo też alkohol spożywał już dzień wcześniej, a zatem przed spożyciem 400 ml wódki w dniu 11 lutego 2017 roku nie był całkowicie trzeźwy.

Na marginesie wskazać trzeba, że oskarżony M. C. nie miał przeprowadzonych badań na zawartość alkoholu we krwi, a jedynie takie badania pozwoliłyby w sposób jednoznaczny ustalić to, o której godzinie oskarżony mógł spożywać określoną ilość alkoholu. Zauważyć jednak trzeba, że zaniechanie tych badań wynikało z oczywistego charakteru sytuacji, z jaką zetknęli się funkcjonariusze Policji Jarosław Tartanus i Arkadiusz Gajek w dniu 11 lutego 2017 roku, a nadto z tego, iż kierujący (...) nie żądał przeprowadzenia badań z krwi.

Niezależnie od tego, te dowody, którymi dysponował Sąd w przedmiotowym postępowaniu, okazały się wystarczające dla przesądzenia kwestii odpowiedzialności oskarżonego za zarzucane mu przestępstwo.

Bez zasadniczego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy miały zeznania ojca oskarżonego, który wskazywał na sytuację rodzinną i majątkową M. C.. Z depozycji tego świadka Sąd skorzystał jedynie w zakresie dotyczącym wyboru adekwatnej reakcji prawno-karnej w stosunku do oskarżonego, a także w zakresie decyzji w przedmiocie kosztów postępowania.

Pozostałe zgromadzone i ujawnione na rozprawie dowody pozwoliły na zebranie informacji o oskarżonym oraz o okolicznościach czynu objętego opisem aktu oskarżenia. W dowodach z dokumentów nie można przy tym wskazać jakichkolwiek wewnętrznych sprzeczności czy niespójności, które stawiałyby pod znakiem zapytania sformułowane w nich wnioski, rodząc uzasadnione wątpliwości co do ich rzetelności i wiarygodności.

Tak ujęty materiał dowodowy dał Sądowi podstawy do tego, by przesądzić w sposób pozytywny kwestię odpowiedzialności oskarżonego M. C. za zarzucany mu czyn zabroniony, polegający na tym, że w dniu 11 lutego 2017 roku około godziny 8.40 w S. na ulicy (...), województwo (...), prowadził w ruchu lądowym samochód osobowy marki (...) o numerze rejestracyjnym (...), będąc w stanie nietrzeźwości, stwierdzonym na podstawie badań urządzeniem alkometr, które wykazały: I - 1,05 i II - 1,13 mg/dm³ alkoholu w wydychanym powietrzu.

Przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. może być popełnione przez każdego, kto znajduje się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego i prowadzi pojazd mechaniczny. Zgodnie z treścią art. 115 § 16 k.k. stan nietrzeźwości zachodzi wówczas, gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość lub zawartość alkoholu w 1 dm³ wydychanego powietrza przekracza 0,25 mg albo prowadzi do stężenia przekraczającego tę wartość. Sam fakt prowadzenia pojazdu w takim stanie pociąga za sobą odpowiedzialność karną, chociażby pojazd był prowadzony prawidłowo i nie spowodował konkretnego niebezpieczeństwa.

W stosunku do oskarżonego M. C. w zakresie zarzucanego mu przestępstwa nie ujawniono żadnych okoliczności wyłączających bezprawność lub znoszących poczynałość; oskarżony świadomie wybrał zachowanie sprzeczne z porządkiem prawnym i dlatego można postawić mu zarzut winy.

Rozpatrując kwestię wymiaru kary za czyn z art. 178a § 1 k.k. Sąd jako okoliczność łagodzącą potraktował jego dotychczasową niekaralność. Na niekorzyść oskarżonego przemawiało z kolei ponad czterokrotne przekroczenie wartości stężenia alkoholu w wydychanym powietrzu, warunkujące możliwość prowadzenia pojazdu w ruchu lądowym, a nadto poruszanie się pojazdem mechanicznym po ruchliwej drodze w S., w godzinach, w jakich zwykle mieszkańcy miasta zmiierzają do pracy, do szkół i przedszkoli. Poruszając się w ustawowych granicach wskazanych w art. 178a § 1 k.k. (kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2), Sąd zdecydował wymierzyć oskarżonemu najłagodniejszą rodzajowo z wymienionych wyżej kar, tj. karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych (uwzględniając dochody oskarżonego oraz jego obecną sytuację rodzinną i majątkową).

Sąd wybrał karę grzywny, uznając ją za adekwatną reakcję prawno-karną, stosowną do stopnia jego winy, społecznej szkodliwości czynu, a także czyniącą zadość wymogom prewencji szczególnej oraz konieczności kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wymierzając karę oskarżonemu M. C. Sąd miał na względzie fakt, iż kara grzywny ukształtowana na poziomie nieco ponad połowy miesięcznego wynagrodzenia osiąganego przez oskarżonego nie wydaje się karą nadmiernie surową.

W razie skazania za przestępstwo z art. 178a § 1 k.k. sąd obowiązany jest – na podstawie art. 42 § 2 k.k. – orzec wobec sprawcy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym, zaś na podstawie art. 43a § 2 k.k. – świadczenie pieniężne w kwocie 5.000 złotych na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Zakres zakazu orzeczonego w oparciu o przepis art. 42 § 2 k.k. winien korelować z okolicznościami konkretnej sprawy, w szczególności zaś – jako że chodzi o skazanie sprawcy za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji popełnione w stanie nietrzeźwości – ze stopniem zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, jaki swoim zachowaniem stworzył oskarżony. W niniejszej sprawie na ocenę owego zagrożenia ze strony oskarżonego wpływ miało duże stężenie alkoholu w wydychanym powietrzu, jak również poruszanie

się pojazdem po ruchliwej ulicy w centrum S.. Mając na względzie całokształt sytuacji życiowej oskarżonego Sąd uznał, iż orzeczenie względem oskarżonego na minimalny okres 3 lat zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym będzie reakcją adekwatną. Środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów ma za zadanie ochronę bezpieczeństwa w komunikacji. Merytoryczną przesłanką orzekania zakazu prowadzenia pojazdów jest zagrożenie bezpieczeństwa ruchu, które mógłby sprowadzić sprawca w przyszłości, prowadząc pojazd. Zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych zawiera treści ontologiczne, gdyż powoduje odsunięcie sprawcy od obiektywnie istniejących układów sytuacyjnych, w których ma okazję do popełnienia przestępstwa (por. R. A. Stefański: Glosa do wyroku SN z 6 lipca 2006 r., IV KK 146/06, OSP 2007, z. 2, poz. 18). Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lipca 2006 roku, istotą środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów jest pozbawienie sprawcy możliwości prowadzenia co najmniej pojazdu, którym sprawca dopuścił się tego czynu zabronionego (IV KK 146/06, OSP 2007, z. 2, poz. 18).

Na podstawie art. 63 § 4 k.k. zaliczono oskarżonemu okres zatrzymania prawa jazdy na poczet orzeczonego środka karnego.

Z uwagi na rodzaj wymierzonej oskarżonemu kary i orzeczone świadczenie pieniężne, mając nadto na względzie sytuację finansową oskarżonego, Sąd uznał, że uiszczenie przez niego kosztów sądowych byłoby zbyt uciążliwe. W konsekwencji, w oparciu o przepis art. 624 § 1 k.p.k., Sąd zwolnił oskarżonego w całości od obowiązku ponoszenia kosztów sądowych.